Nr. 356. We Lwowie piątek dnia 4 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Nieproduktywność słowiańska.

Lwów, 3 sierpnia.

Zwyczajem dorocznym wszystkie instytucje finansowe, operujące w w. ks. Poznańskiem, wydały sprawozdania z działalności swojej w r. 1904. Suche to na pozór cyfry, a jednak tak wymowne, że prasa niemiecka, która dawno już przestała wyśmiewać *polnische Wirtschaft* i wydrwiwać „nieproduktywność słowiańską“, z trwogą je przytacza, upatrując w ogromnym rozwoju ekonomicznym ludności polskiej najpoważniejsze dla handlu i przemysłu niemieckiego niebezpieczeństwo. I rzeczywiście na polu stowarzyszeń i spółek doprowadzono w Wielkopolsce do rezultatów niepospolitych. Ani jedno stowarzyszenie finansowe nie wykazuje strat, nigdzie niema cofania się i nigdzie takiego stanu interesów, aby którakolwiek instytucja zagrożona była upadkiem.

Na czele tego porachunku stoi „Bank spółek zarobkowych“ ze swojem sprawozdaniem, w którem powiedziano krótko, że „bieg interesów był w roku 1904 pomyślny“. Obrót wzrósł z 219,9 mil. marek na 278,9. Hipoteki, na których ulokowano kapitały polskie, obejmują 56,367,443 hektarów. W kasie wzajemnej pomocy liczba członków wzmogła się z 379 na 463. Zadowolenie przebija również ze sprawozdania Banku włościańskiego, który znacznie rozszerzył działalność. Bank przemysłowo-rolniczy powiększył operacje swoje z 40 mil. na 53 mil. marek. Wobec takiego rozszerzenia interesów przeprowadzić musiano reorganizację banku. Sprawozdanie Banku przemysłowego zaznacza duży przyrost nowych udziałów. „Bank Ludowy“ na przedmieściu Jerzyce, kasy pożyczkowe w Pleszewie i Gnieźnie, oraz „Bank Ludowy“ w Inowrocławiu w sprawozdaniach swoich mówią o bardzo ożywionym ruchu. W bankach ludowych w Mogilnie, Środzie, Krotoszynie i Ostrowie — liczba uczestników prawie się podwoiła.

Bank ziemski wykazał blisko 300.000 marek czystego zysku. W roku 1904 osadzono na roli 141 rodzin polskich. Bank parcelacyjny rozsprzedał w roku sprawozdawczym 7.157 morgów, od początku zaś istnienia zdołał osiedlić 1.083 rodzin na 47.894 mor. Pomyślnie brzmią bilanse miejscowych banków parcelacyjnych w Śremie i Inowrocławiu, banku budowlanego „Pomoc“ i „Domu przemysłowego“ w Poznaniu. — Ten ostatni chwiał się już bardzo silnie, dziś przedstawia się zaś jako interes zupełnie pewny.

Jedynie Towarzystwo melioracyjne nie dało pomyślnych wyników; nie jest ono jednak wcale zagrożone, a na usprawiedliwienie swoje przytacza zarząd, że niezwykła susza zeszłoroczna ogromnie utrudniała roboty. Wszystkie te złączone razem stowarzyszenia, działające zgodnie i nie wchodzące sobie w drogę, robią miljonowe obroty i wywalczyły już sobie znaczenie poważne w całym świecie finansowym Niemiec — z wyjątkiem prasy hakatystycznej, która twierdzi, że pod pokrywką interesów kryje się służenie agitacji wielkopolskiej.

Po wiecu zakopańskim.

Korespondent *Czasu* nader trafnie charakteryzuje pamiętny niedzielny wiec w Zakopanem. „Jesteśmy — pisze on — po wiecu w sprawie szkolnej w Królestwie Polskiem. O szczegółach doniosły depesze. Kilka więc słów wrażenia ogólnego.

„Wiec w Zakopanem. To już z góry daje kontury ogólne takiego zebrania. Przeciętny Galicjanin, otrzaskany z sejmikami, wyborami i prawyborami, z uroczystościami i festynami patrjotycznymi, nigdzie już może poza Zakopanem w lecie nie zobaczy tyle przejęcia i dobrego zaciekawienia, co tutaj w „stolicy letniej trzech zaborów“. Uważny psycholog dojrzy, jak i kiedy „rosną serca“, co je zapala. Dojrzy, jeżeli chce... jak łatwo zapalić. Kompleks taki wiecowy składa się z kilku warstw, które łączy wspólny afisz zapraszający, wspólne miejsce, wspólny temat, a różniczkuje je odmienny cel przybycia.

„Jedni tu przyszli, by się „skąpać w atmosferze zapału“. Koroniarze, Podolacy, ludzie z Litwy, Ukrainy i Rosji, przyszli po moment uczuciowy dla tego kawała duszy, który się nazywa P o l a k i e m. To jedni. Tych najwięcej. Są obok nich i zaraz obok drudzy: ci chcą się wygadać. Zdawałoby się, że tu powinni przeważać ludzie z zaboru rosyjskiego, z kraju, gdzie tak niedawno otworzyły się usta polityczne. Tymczasem nie. Ludzie z Galicji nie dają sobie wydrzeć prymu. Warto słyszeć mowców takiego wiecu, by się przekonać, by dostrzedz licytację ambicyj. Licytację na gromkie słowo, licytację na rewolucyjność słowną. Ambicję wzmaga audytorjum, z góry gwarantujące swoje wotum ufności i swą aprobatę.

„Następuje tutaj trzecia warstwa, chyba

Najnowsza literatura.

(Z hiszpańskiego).

(Dokończenie).

A przecież zastanawiał się czy w takie zimno ma iść na Calle de Santa Izabela, ażeby dla platonicznej rozkoszy oglądnąć mury pensjonatu, w którym przebywała piękna Dulcynea*)!

Czy nie lepiej zjeść śniadanie?

Bez wątpienia!

Poważnie, miarowym krokiem, z miną człowieka, który wie, że będzie jadł dobrze, wszedł zrozpaczony Diego do hotelu „Ingles“ gdzie się zbiera śmietanka towarzystwa. (Olbrzymie salony; przyjmuje się zamówienia na obiady i wesela; śniadanie od 4 pesetów).

Diego jadł z wybornym apetytem.

Na szczęście minęły te czasy, w których miłość znaczyła się brakiem apetytu!

Ale zimno, które za nim aż tu się wśliznęło, oddziałało na niego krztusząco.

Kaszlał.

Diego, człowiek wykształcony wszechstronnie, przypomniał sobie aforyzm, zdaje się Hypokratesa:

„Gdy kaszlesz—bierz pastylki Gerauldela!“

Posłał więc natychmiast służącego, mówiąc:

— Dostanie w każdej aptece i droguerji.

Służący poszedł jednak do apteki Llgeta (ulica de St. Jeronimo 30), słynnej w całym świecie ze swych wyrobów.

W ciągu tego czasu wypił Diego szklankę wina z wodą; podał mu ją osobiście uprzejmy właściciel hotelu Juan Ibarra. Wino było wyborne.

— Zkąd macie to wino? — zapytał kelnera.

— Jest to prawdziwe Arganda, senior — powiedział kelner. — Nie sfałszowane, czyste, miłe, gładziutkie i lekkie; skład mieści się w Calle de Santa Catarina nr. 4. Aroba kosztuje zaledwie 40 realów.

. . . .

Zrozpaczony zawsze jeszcze Diego zjadł śniadanie i palił wonne Habanna.

Naraz doleciały go słowa:

— Lauro! napijesz się kawy?

— Ach! to ona, a raczej on, jej ojciec... I ona także!

Drżący z wzruszenia, nie zdając sobie sprawy z tego co czyni, Diego podniósł się z krzesła.

W pomieszaniu trącił stół, z którego spadł talerz, nie poniósłszy jednak szwanku.

— Cud! — szepnął Diego.

— No! — odparł kelner, — to nie cud. To są talerze Cardenala (Cedaceros 3) a te się nigdy nie tłuką!

Pogardliwe spojrzenie Laury zatrzymało go na miejscu.

Opadł na swoje krzesło.

Wkrótce później, ojciec z córką opuścili wspaniały lokal.

Diego postępował za nimi w niewielkiem oddaleniu. I to jednak zniecierpliwiło srogiego ojca.

Dawał to dosyć wyraźnie do zrozumienia.

Ale i Diego poczuł krew w żyłach...

Argendo z wodą zaczynało działać.

Szedł teraz krok w krok za nimi:

Przed domem ojciec i córka rzucili mu ironiczne spojrzenie.

W Diegu wszystko zawrzało.

Szybko zbliżył się z groźną miną.

Ojciec również się odwrócił!

Dasz mi pan zadosyćuczynienie? — rzekł groźnie Diego.

— Dam! — krzyknął ordynarny parweniusz.

Stłumiony trzask...

Na twarzy Diega zabłysły czerwono słowa tajemniczej ręki: Mane-Tekel-Ufarsim!

— Ha! — zawołał.

— Oj! — powtórzył.

Podniósł wreszcie swój matowo-czarny kapelusz o niezrównanym fasonie, poprawił monokl i wsiadł do dorożki:

— Ulica Alcala, numer 5! — zawołał rozkazująco.

Wkrótce był na miejscu.

Dzwonił do kancelarji dra Bartolo... (świetny prawnik!)

Epilog będzie w sprawozdaniu z Izby sądowej.

Czy też się pobiorą?

Trudno powiedzieć.

Zresztą...

Zobaczymy! □

*) Bohaterka Cervantesa. Jubileuszowe wydanie w księgarni del Alcala po 3 reale.

najnieliczniejsza: ludzi dobrego pragnienia, ludzi chcących coś zdziałać. Ci na wiecu zakopańskim, o ile ich nie porwał potok słów, zdań i okresów — ci przyszli z jednym wyrazem: „Pieniędzy!“. Potrzeba pieniędzy, bo inaczej szkół prywatnych z językiem polskim wykładowym w Królestwie — szkół tych nie będzie. Pod koniec wiecu delegat warszawski wyznał przecież, że „szkoły polskiej w Królestwie pragnie każdy, ale w kasach naszych pustka“. Jaka niepowetowana doprawdy szkoda, że nie od tego rozpoczął. Tyleby odpadło dekoracyjności. Tylko, że to... może trochę trudniejsze od deklaracji uczuć rewolucyjnych. Tu trzeba czasem i należy być nawet wobec zebrania — niepopularnym. Zrezygnować z oklasku.

„Wreszcie czwarta warstwa, na poły złożona z ludzi, już poprzednio w życiu widzianymi spektaklami politycznymi zblazowana, a na poły z jednostek, żyjących „dla swej ciekawości“.

Dodamy, że w „imieniu całej Polski“ przedkładali wiecowi znane rezolucje p. Wilhelm Feldmann i pani Estera Golde(!) — a przemawiali także „imieniem całej Polski“: jeden nauczyciel ludowy z Królestwa, mecenas z Królestwa, jeden z gimnazjalistów(!) i pani Iza Moszczeńska.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork. Minister Witte po wylądowaniu rozmawiał z pewnym dziennikarzem i stanowczo zaprzeczył, jakoby był powiedział, iż warunki pokojowe Japończyków będą nie do przyjęcia i że jego zdaniem konferencja pokojowa w ciągu tygodnia skończy się bez rezultatu.

Nowy Jork. Podczas jazdy na okręcie „Cesarz Wilhelm Wielki“ Witte tak się wyraził wobec sprawozdawcy Biura Reutera: Prawie w całej Europie i Ameryce panuje nieznajomość stosunków rosyjskich; klęski rosyjskie nie posiadają znaczenia takiego, iżby Rosja straciła już potęgę, jaką miała przed wojną, lub też, żeby Japończycy dzięki swoim zwycięstwom uzyskali taką nad Rosją przewagę, iż Rosja musi się ich bać. Jak sprawy obecnie się przedstawiają, Japończycy nie uczynili tak znacznych postępów, jak to ogólnie sądzono. Musieliby oni posunąć się dwa razy tak daleko, jak dotychczas, ażeby dosięgnąć do właściwej Rosji, a tylko w takim razie mieliby prawo dyktować warunki pokojowe.

To, co się dzieje wewnątrz państwa, nie może wywierać wpływu na politykę zagraniczną, a tem mniej na kwestję, czy wojnę należy prowadzić dalej, czy nie.

Witte dał jednakże do zrozumienia, że pomimo tych zapatrywań dołoży wszelkich starań, ażeby pokój zawarto. Dodał przytem, że jest za pokojem jako Rosjanin i jako człowiek, który zawsze chciał uniknąć wojny. Do osiągnięcia tego celu jednakże potrzebnem jest, ażeby i Japończycy kierowali się również uczuciami pokojowemi. Powinni oni nabrać tego przekonania, że Rosja wprawdzie chce pokoju, ale nie bezwarunkowo. Rosja nigdy nie przyjmie warunków, które choćby tylko pozornie naruszyły jej honor.

Nowy Jork. Natychmiast po przybyciu okrętu „Cesarz Wilhelm“, Witte wręczył prof. Martensowi następujące oświadczenie, które tenże głośno odczytał wobec przedstawicieli prasy:

„Przybywam z upoważnieniem poznania warunków, które nasz waleczny wróg uważa za konieczną podstawę rokowań pokojowych. Wyraźnie podnoszę, że jest mojem poważnem życzeniem, ażeby oba narody rycerskie, które bliżej zaznajomiły się dopiero na polu walki i u drugiego poznały może cenne przymioty, znajomość tę dalej pielęgnowały, aż dojrzeje ona do trwałej przyjaźni. Tymczasem trzeba wpierw rozważyć warunki, jakie stawiają Japończycy, czy są możliwe do przyjęcia dla Rosji, zanim wejdzie ona w formalne rokowania pokojowe.

„Dotychczas w podobnych razach było zwyczajem, że wszystkie te preliminarja były załatwiane przed zebraniem się pełnomocników, których zadaniem było sporządzić ostateczne porozumienie. Fakt, że cesarz rosyjski zgodził się odstąpić od tego starego systematycznego zwyczaju i zamianował misję, która ma poznać warunki naszego walecznego wroga, jest wymownym dowodem przyjaznych uczuć, jakie cesarz i jego poddani mają dla narodu Stanów Zjednoczonych.

„Teraz chciałbym narodowi waszemu powiedzieć i dowieść, że jest gorącem życzeniem cesarza i narodu rosyjskiego; wzmocnić jeszcze węzły przyjaźni między obydwoma narodami. Z powodu tego szczerego życzenia cesarz bez wahania przyjął serdeczne zaproszenie waszego pierwszego obywatela.

„Gdyby dążenia do stworzenia wspólnej podstawy do rokowań pokojowych chwilowo się rozbiły, cesarz i naród rosyjski mimo to zapamiętają ten dowód przyjaźni narodu amerykańskiego.“

Nowy Jork. Japoński radca legacyjny Sato oświadczył, że tylko cesarz japoński, pełnomocnicy pokojowi i kierujący ministrowie znają japońskie warunki pokojowe. Nawet prezydent Roosevelt ich nie zna.

Doniesienie jednego z pism londyńskich, że Witte poczyni starania, ażeby w Ameryce ulokować pożyczkę rosyjską potwierdza się. Tutejsi bankierzy odbędą w tej kwestji naradę z Wittem.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, iż w kołach dworskich zyskuje znów przewagę partja wojenna. Wierzy ona, iż Lenewicz w czasie najbliższej bitwy zwycięży i przytaczają, iż ma on teraz o 150 000 więcej żołnierzy, niż miał ich Kuropatkin pod Mukdenem.

Z caratu.

Skazanie jeńców japońskich.

W sądzie wojennym w Petersburgu, rozpatrywana była sprawa dwóch jeńców japońskich, których osadzono w więzieniu, za zelżenie pilnujących ich szyldwachów. Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych, wyrok ogłoszono jawnie: jeńcy skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Rzeź Ormjan.

Korespondent erywański pisma *Mszak*, podaje z memorjału wręczonego generałgubernatorowi ks. Ludwikowi Napoleonowi przez archimandrytę Mesropa, następujące szczegóły o rzezi Ormian: W Nachiczewaniu zamordowali Tatarzy 49 Ormjan (6 z nich spalili), a 12 ranili. Ze 195 sklepów ormiańskich, znajdujących się w mieście, 180 splądrowano, a część z nich podpalono, 20 kas żelaznych zrabowano. Szkoda wynosi półtora miljona rubli. Rabusiom odebrano towary wartości 10.000 rubli. W okręgu nachiczewańskim dokonali tatarzy napadów na 47 wsi; 17 z nich zostało zupełnie zniszczonych. Zniszczono około 2.200 zagród ormjańskich. Szkoda wyrządzona po wsiach i miasteczkach, wynosi przeszło 3 miljony rubli. W to nie są atoli wliczone te szkody, które powstały wskutek tego, że w tym roku Ormjanie nie mogli uprawiać roli. Całą szkodę oceniają na 10 miljonów rubli, a liczbę ofiar na 231 zabitych i 58 ranionych. Zniszczono i splądrowano także 22 kościołów i 1 szkołę.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Projekt Bułygina.

Petersburg. *Now. Wrem.* donosi, że projekt rady narodowej, przedstawiony przez radę ministrów do najwyższego zatwierdzenia, skutkiem różnych krytyk ze strony przedstawicieli narodu i delegatów zjazdu moskiewskiego, postanowiono poddać pod powtórne narady osobnej rady, złożonej z osób, powołanych przez cara.

Praga. (Tel. wł.) *Narodni Listy* donoszą z Petersburga, iż na onegdajszej naradzie ministrów przyjęto pierwszą część projektu Bułygina bez zmiany.

Powszechne zdziwienie wywołał fakt, że hr. Ignatiew przemawiał goraco za ogłoszeniem projektu Bułygina, podnosząc, że dalsze przewlekanie grozi wprost niebezpieczeństwem dla dynastji.

Wrzenie wśród wojsk rosyjskich.

Królewiec. (Tel. wł.) *Neues Wiener Tagblatt* zamieścił w ostatnich czasach kilka wiadomości z Rosji o wypadkach niesubordynacji, zdarzających się w pułkach rosyjskich. Wiadomościom tym atoli zaprzeczyła rosyjska agencja telegraficzna. *Koenigsb. Ztg.* na podstawie własnych, autentycznych informacyj podnosi, iż rosyjskie zaprzeczenie urzędowe nie odpowiada faktom, gdyż w istocie we wszystkich pułkach, stacjonowanych w prowincjach nadbałtyckich, bunty żołnierzy i oficerów należą do zjawisk codziennych.

Rozruchy w Libawie.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Libawy: Podczas pogrzebu zabitego przez kozaków woźnicy, przyszło do rewolucyjnych demonstracyj. Gdy ukazała się żandarmerja, robotnicy poczęli do niej strzelać z rewolwerów. Jeden oficer i jeden podoficer zostali zabici. W walce, która się potem wskutek tego wywiązała między wojskiem a robotnikami, wielu robotników odniosło ciężkie rany.

Zjazd adwokatów.

Petersburg. (Tel. wł.) Adwokaci petersburscy zwołali do Petersburga zjazd adwokatów z całej Rosji, na którym mają być postawione następujące żądania: Bezzwłoczne zniesienie kary śmierci, zupełne równouprawnienie kobiet i mężczyzn na wszystkich polach obywatelskiego życia; gwarancja osobistej wolności dla wszystkich poddanych rosyjskich, bez względu na wyznanie i narodowość, autonomja społeczeństw religijnych, wolność uniwersytetu i nauki.

Petersburg. (Tel. wł.). *Now. Wrem.* donosi. że wszyscy przemysłowcy naftowi w Baku, z firmami Rotschilda i Nobla na czele, wnieśli do rządu prośbę o zezwolenie na utworzenie własnym kosztem milicji, któraby strzegła kopalń i utrzymywała porządek w całym produkcyjnym rejonie naftowym. Rząd natomiast zobowiąże się wycofać z tego rejonu policję i wojsko.

Z Królestwa.

Bezpieczeństwo publiczne.

Gaz. pol. poświęca stosunkom bezpieczeństwa publicznego w Królestwie następujące uwagi: „Zbrodnie, napady i kradzieże — zdarzały się u nas w kraju zawsze, nigdy jednak nie były tak obfite, jak teraz i nigdy nie przybierały form tak ostrych, jak obecnie. Oto świeżo nadeszła wiadomość o napadzie nocnym na stację kolejową w Rozprzy. Napad ten został „odparty“ przez służbę stacyjną, przy pomocy służby dwóch pociągów towarowych, które nadeszły w porę. Inaczej kasa kolejowa stałaby się własnością opryszków. Jednocześnie otrzymaliśmy wiadomość z Ojcowa o niezwykle śmiałym napadzie w celach rabunku na zakład hydropatyczny „Goplana“, gdzie okradziono kilka osób. Ta sama szajka, tej samej nocy, urządziła jeszcze napad na jeden z domków prywatnych, położonych w kotlinie Ojcowskiej, poczem zbiegła bezkarnie.

Napady te wśród gości, bawiących w Ojcowie, wywołały formalną panikę i wiele osób wskutek tego przyspieszyło swój wyjazd. Wypadki podobne zdarzają się w innych okolicach kraju i niema prawie tygodnia, w którym prasa warszawska nie notowałaby jakiejś przykrej wiadomości o kradzieży, o napadzie lub o zbrodni. Świadczy to wymownie o tem, że bezpieczeństwo na prowincji jest dziś zagrożone bardzo poważnie, a środki do zapewnienia go mieszkańcom są niewystarczające.

Charakterystyczny bardzo fakt, dotyczący tej sprawy, podały niedawno dzienniki. Działo się to w Będzinie. Przybył tam nowy naczelnik powiatu, a zaznajomiwszy się z panującymi w powiecie stosunkami, uznał za konieczne wydalić przedewszystkiem 40 strażników ziemskich i przyjąć na ich miejsce nowych. Jakie były pobudki takiego zarządzenia? Musiały być bardzo poważne, skoro ludność powiatu zarządzenie to powitała z uznaniem, widząc w niem troskę o swoje bezpieczeństwo. Oczywiście zrozumieć to

łatwo, że wydaleni strażnicy pozostawali w związku z opryszkami.

Nowa szkoła.

Pan Julian Bronisław Borkowski, nauczyciel matematyki szkół prywatnych, otrzymał pozwolenie władzy na utworzenie w Warszawie prywatnej dwuklasowej szkoły męskiej z wykładowym językiem polskim.

Napady i zamachy.

Wczoraj wieczorem na ulicy Krochmalnej w Warszawie raniony został wystrzałem z rewolweru policjant cyrkułu wolnego. Sprawca zamachu zbiegł.

Cholera.

W Łodzi zdarzyły się cztery wypadki zasłabnięcia z objawami cholery. W mieście panuje wielkie przerażenie. Wynik badań bakterjologicznych dotychczas nieznany.

(Telegramy Dziennika Pol.).

Napady i rozruchy.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj w domu przy ulicy Nowolipie napadli lokatorzy na złodzieja Garszczyńskiego i pchnęli go nożami śmiertelnie.

Strejk generalny.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi, iż w Sosnowcu lada dzień wybuchnie strejk generalny.

Zapowiedź stanu oblężenia.

Warszawa. Wskutek ciągle ponawiających się demonstracyj terorystów, ma być zaprowadzony w 200 miejscowościach Królestwa stan oblężenia.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. *Magyar Hirlap* donosi, że na konferencji partji liberalnej pod koniec bieżącego miesiąca przewodniczyć będzie obradom Karol Hieronymi i pod jego przewodem utworzy się stronnictwo, po za koalicją stojące, ze stu członków złożone, pod nazwą „stronnictwa środkowego“, na zasadzie dotychczasowego programu partji liberalnej.

Kongres syonistów.

Bazylea. (Tel. wł.) Mniejszość kongresu syonistów, która opuściła właściwy kongres i odbyła wieczorem osobne zgromadzenie, wybrała swym przewodniczącym angielskiego dziennikarza Zangwilla. Ta nowa organizacja mniejszości, liczy na razie 150 członków.

Zangwill wystosował do prezydenta gabinetu angielskiego Balfoura telegram, w którym wyraża mu podziękowanie za to, że gorąco popierał usiłowania syonistów w sprawie otrzymania w Afryce wschodniej terytorjum na osiedlenie się żydów. Wyraża atoli swe ubolewanie, że oddane syonistom do rozporządzenia terytorjum Ugandy, okazało się nieodpowiedniem zupełnie do celów kolonizacyjnych i wyraża nadzieję, że rząd angielski i w przyszłości popierać będzie dążenia syonistów do uzyskania innego, odpowiedniejszego terytorjum.

Większość kongresu wybrała wczoraj komisję, złożoną z pp. Wolfsohna, Kamma, Kohana, Bernsteina, Uszyszkina, Grünberga, dra A. Marmorka i Wartburga; komisja ta ma obowiązek czuwać nad kierunkiem propagandy syonistycznej, oraz wybrać z łona swego przewodniczącego, którym zapewne zostanie bankier Wolfsohn z Kolonji.

O godzinie 4 po południu wczoraj Wolfsohn zamknął kongres, podnosząc, iż przesilenie, które wybuchło na kongresie, przyczyni się tylko do tem silniejszego zjednoczenia wszystkich syonistów.

Bazylea. Po zamknięciu kongresu, wybrana na nim komisja, zebrała się na posiedzenie, aby wybrać przewodniczącego. Wybrano nim bankiera Wolfsohna, który zatem sprawować będzie urząd pierwszago reprezentanta partji syońskiej. Równocześnie uchwalono przenieść z Wiednia do Berlina siedzibę wielkiego syońskiego komitetu agitacyjnego i wykonawczego.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W Izbie gmin O'Dowd (narodowiec irlandzki), który zapowiedział był interpelację: czy wobec protestu Niemiec nie odbędą się ćwiczenia eskadry angielskiej na Bałtyku? — pytania tego nie postawił i na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu oświadczył, że nie stawia tego pytania, ponieważ zaniechano pierwotnych przygotowań do ćwiczeń floty angielskiej, zatem niema już niebezpieczeństwa zawikłań międzynarodowych.

Biuro Reutera dodaje, że Dowd jest zupełnie mylnie poinformowany, jeżeli mniema, że zaniechano przygotowań. Odpowiedź, jaką sekretarz parlamentarny admiralicji chciał dać na pytanie jego w imieniu admiralicji, brzmiała: Nie ma powodu do protestowania i żadne też protesty nas nie doszły.

Sprawa marokkańska.

Paryż. (Ag. Havasa). Nota, dotycząca konferencji marokkańskiej jest dość obszerna; rozwija ona program, który w myśl życzeń Francji ma być w Merokku przeprowadzony, przyczem jednak Francja nie chce przesądzać uchwał konferencji. Nota omawia w końcu, w jaki sposób Francja sądzi, że najlepiej byłoby w praktyce wykonać reformy w Marokku. W szczególności traktowane są osobne dwie propozycje, odnoszące się do bezpieczeństwa życia mieszkańców i do kwestji finansowej.

Bukareszt. Odbył się tu wielki, antigrecki meeting, w którym wzięli udział deputowani, senatorowie i bawiący w Rumunji Kucowołochy. Głównym mówcą był były min. sprawiedliwości Disesen, który w ostry sposób uderzył na politykę grecką i na patrjarchat. Przyjęto jednocześnie rezolucję, piętnującą postępowanie patrjarchatu jako antichrześcjańskie i występującą przeciw zbrodniom względem Kucowołochów.

Po zgromadzeniu odbył się wielki demonstracyjny pochód po głównych ulicach miasta.

KRONIKA.

Lwów 3 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +31° R. Pogoda.

Stolica kraju pozbawiona głosu w radzie szkolnej krajowej. Na porządku dziennym rady miejskiej przed dwoma tygodniami znajdował się wybór delegata do rady szkolnej krajowej. Sprawę tę usunięto z porządku, rzekomo dla tego, że wielu radnych znajduje się na urlopie — jakkolwiek tylko kilku zgłosiło swój wyjazd i że obecny delegat, który już kilka miesięcy pełni swoje obowiązki bez mandatu — może pełnić je w tym stanie jeszcze przez dwa miesiące. Zapomniano tymczasem, że rada szkolna krajowa została na nowo, na mocy świeżo wydanej ustawy ukonstytuowana i do tej rady oczywiście dawny delegat nie mógł otrzymać zaproszenia, wszystkie bowiem dawne mandaty z chwilą wejścia w życie ustawy o radzie szkolnej wygasły. Tak więc stolica kraju pozbawiona jest głosu w radzie szkolnej krajowej, a wiedząc jak długiej nieraz zwłoki doznają nawet najważniejsze sprawy, możemy przypuścić, że dzięki nowym radnym miasto stołeczne w sprawach szkolnych, na które samo łoży półtora miljona koron, będzie nieme.

Ważne dla młodzieży prawniczej. Wobec tego, że ministerstwo skarbu złączyło w jeden status skarbowych urzędników konceptowych władz kierujących i służby podatkowej pierwszej instancji, stosunki awansu znacznie się polepszyły. Pomimo, iż obecnie były liczne awanse (1 radca dw., 6 st. radców, 8 radców, 14 sekretarzy, 16 komisarzy i 20 koncepistów), w roku przyszłym będą one jeszcze liczniejsze, szczególnie w rangach najwyższych.

Wprowadzenie nowej procedury cywilnej i organizacji w sądownictwie spowodowało silny napływ młodzieży prawniczej do służby sądowej w ostatnich dziesięciu latach a następnie do administracji politycznej, gdzie objawiła się tendencja zwłaszcza w ostatnich latach do usunięcia sił starszych i pomnożenia personalu wogóle.

Odbiło się to pomyślnie na administracji skarbowej, gdzie obecnie brak jest praktykantów konceptowych i około 40 adjutów jest do rozdania.

Adjuta wynoszą — jak wiadomo — 1000 i 1200 koron rocznie, a po upływie trzech lat są podwyższone do kwoty 1600 koron rocznie.

Wobec tego uważamy za obowiązek zwrócić uwagę naszej młodzieży prawniczej na to, że przy służbie skarbowości — pomijając już to że ukończeni prawnicy otrzymują zaraz przy wstąpieniu adjutum, oraz mają lepsze widoki awansu, dla młodzieży, obdarzonej wybitnemi zdolnościami otwierają się świetne widoki na przyszłość, gdyż przy tej gałęzi administracji państwowej najłatwiej można się dostać do służby przy władzach centralnych, co znowu ze względu na ogólne interesy krajowe bardzo jest pożądane.

Bardzo ciekawą wystawę własnych kostjumów teatralnych, urządziło stow. rękodz. lwowskich „Gwiazda“, przy ul. Franciszkańskiej l. 7. — W nader pięknie i gustownie przybranej wielkiej sali towarzystwa, spostrzegamy na wstępie większą ilość kostjumów oryginalnych rosyjskich, a obok barwne i kunsztowne stroje francuskie i hiszpańskie. Pierwszorzędne zaś miejsce zajmują i ściągają zwrok widza na się, pełne stroje polskich rycerzy, barwne mundury wojsk kościuszkowskich i z r. 1831, jak również wspaniałe stroje kontuszowe, krakowskie, góralskie itp. Nadmienić tu jednak wypada, iż urządzenie tej, w każdym razie ciekawej wystawy, jest zasługą długoletniego i czcigodnego gospodarza tego stowarzyszenia, p. Teofila Sauczeya, który nie szczędząc trudów i czasu, spowodował tak imponujący rezultat. Wystawa otwartą jest przez cały tydzień, od godziny 9 rano do 9 wieczorem. — Wstęp na wystawę dla członków stowarzyszenia i gości przez nich wprowadzonych, wolny.

Ucieczka. Przed dwoma tygodniami wyjechała w niewiadomym kierunku Franciszka Fościakowa, żona służącego w hotelu Gutmanna, zabrawszy poprzednio 140 koron w gotówce, trzy pierścionki złote i pościel. Zbiegła jest wzrostu średniego, szatynką, o twarzy mizernej. Ubraną była po miejsku.

Samobójstwo. W Siedliskach pod Przemyślem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru pewien jednoroczny ochotnik, syn radcy sądowego z Pragi. Samobójca pozostawił list, w którym jako powód samobójstwa, podaje sekatury ze strony kapitana.

Pożar zniszczył w Nastasowie, w pow. tarnopolskim, 39 zagród włościańskich.

II wakacyjny kurs uniwersytecki w Cieszynie. Uroczyste otwarcie II wakacyjnego kursu uniwersyteckiego dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych, odbędzie się w sali wielkiej Domu narodowego w Cieszynie w niedzielę dnia 13 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe. Po przemówieniach wstępnych nastąpić wykład inauguracyjny radcy dra Franciszka Majchrowicza p. n. „O najnowszych kierunkach w nauce wychowania i nauczania“. Wstęp na uroczystość otwarcia kursu uniwersyteckiego wolny. Osobne zaproszenia nie będą rozsyłane, niemniej atoli Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego prosi wszystkich, którym nie obojętna jest sprawa oświaty narodowej na Śląsku, aby na uroczystość otwarcia raczyli przybyć. Karty uczestnictwa będą wydawane (po cenie 10 koron) w niedzielę 13 sierpnia przed uroczystością otwarcia kursu w dawnym lokalu Czytelni ludowej obok sali Domu narodowego

Zarząd główny polskiego Towarzystwa pedagogicznego prosi tych uczestników kursu, którzy mają zamiar przybyć ze stron dalszych, z poza Śląska, aby dokładne zawiadomienie o dniu i godzinie przyjazdu raczyli nadesłać pod adresem: dr. Kazimierz Wróblewski, prof. gimnazjum polskiego w Cieszynie ul. Krieghammera l. 6. Tylko w takim wypadku członkowie Komisji kwatcrunkowej będą mogli oczekiwać przyjezdnych na dworcach kolejowych. Szczegółowy program wykładów uczestnicy otrzymają w dniu otwarcia kursu.

V wiec katolicki w Wiedniu. Komitet przygotowawczy tego wiecu, który się odbędzie w Wiedniu w listopadzie rb., sporządził już listę mowców i referentów. Według listy tej, na zgromadzeniu konstytuującem i na obu uroczystych zebraniach przemawiać będą następujący

mowcy: ks. arcybiskup Teodorowicz (Galicja), poseł dr. Hruban (Morawa), poseł ks. Liechtenstein (Wiedeń), członek rady miejskiej Kunschak (Wiedeń), poseł dr. Sustersic (Kraina) i o. Boisse T. J Jako referenci wystąpią między innymi: poseł ks. Stojan, radca dworu dr. Willmann (Salzburg), poseł prof. Barwiński (Galicja), poseł Schoisswohl (Styrja), poseł Povse (Kraina), poseł Hagendorfer (Styrja), poseł Loser (Przedarulanja), poseł Elz (Górna Austrja) i w. i Każdy referat kończyć się będzie rezolucją, które, celem poinformowania uczestników kongresu jeszcze przed kongresem zostaną opublikowane.

O kościół prawosławny w Bośnji. Po długich targach i zwlekaniach, zgodził się wreszcie patrjarchat carogrodzki na statut serbskiej archidjecezji prawosławnej w Bośnji i Hercegowinie. Samorząd uzyskany obejmuje trzy stopnie. Jednostką najniższą autonomiczną jest gmina szkolna i parafjalna, z jedną, lub kilkoma cerkwiami. Średni stopień stanowić będzie eparchja (djecezja). Tych będzie cztery, a podlegać będą wspólnej władzy centralnej. Zarząd funduszami kościelnymi i szkołami spoczywa w ręku wydziałów, złożonych z duchownych i świeckich członków. W każdej gminie wyznaniowej zarząd wybiera osobne wydziały: szkolny i kościelny. Takiež zarządy będzie mieć każda eparchja i wreszcie ziemia cała dla całej Bośni i Hercogowiny. W sprawach sądowych, zwłaszcza małżeńskich, sąd djecezjalny jest instancją pierwszą, najwyższy sąd cerkiewny drugą, a trzecią patrjarcha. Seminarjum duchowne w Serajewie i stolice biskupie opłacane będą z kasy krajowej. — Dotychczasowy ciężar opłacania duchowieństwa, gniotący gminy, przeniesiony zostaje na kasę dochodów kościelnych.

„Kasjer nacjonalistów“. Nacjonalistów francuskich prześladuje nieszczęście. Dziś stracili jednego z najwybitniejszych swoich popleczników, a co najważniejsze najhojniejszego ze wszystkich na cele stronnictwa. Jest nim p. Jaluzot, właściciel sławnego na cały świat magazynu „Printemps“ w Paryżu. Wspierał on ruch nacjonalistyczny od wielu lat olbrzymiemi kwotami, utrzymywał dla niego dwa pisma *La Presse* i *La Patrie* — a w celu zdobycia środków na tę kosztowną akcję polityczną spekulował na cukrze. Jego spekulacje były tego rodzaju, że zwróciły kilkakrotnie uwagę także parlamentu francuskiego. Jaluzot jednakże zarabiał na nich miljony. Tem większe wywołała wrażenie wieść, która rozeszła się onegdaj, że p. Jaluzot przespekulował się, że popadł w niewypłacalność i że zobowiązania, których zapłacić nie może, wynoszą 14 miljonów franków! Dla stronnictwa nacjonalistycznego jest finansowy upadek Jaluzota stratą nie dającą się powetować.

Upadek z balkonu. Z Białogrodu donoszą: Córka b. prezydenta ministrów Avakumowicza upadłszy z balkonu na ulicę, odniosła tak ciężkie obrażenia, że niebawem potem zmarła. Panienka ta była była osobistą przyjaciółką księżniczki Heleny i cieszyła się wielkiemi sympatjami w konaku.

Stosunki w armji państwa „bojaźni bożej“. Przed rokiem skazał sąd wojskowy w Ulmie podporucznika Haupta na dziewięć miesięcy twierdzy. Podporucznik Haupt dopuścił się w ciągu służby 59 umyślnych nadużyć władzy, obchodząc się w sposób nieludzki z podwładnymi. Po siedmiomiesięcznem więzieniu w Asperg został ułaskawiony, równocześnie jednak komendant siły zbrojnej królestwa Wirtembergji uwolnił go ze służby. Obecnie ów podporucznik wstąpił do armji pruskiej, gdzie zupełnie został rehabilitowany.

Ulmer Ztg. ogłasza następujący akt:

„Hernosand na pokładzie JCM. jachtu Hohenzollern 18 lipca 1905“.

„Haupt, król. wirtemberski podporucznik p. s. ostatnio w pułku grenadjerów króla Karola (5 Wirtemb.) nr. 123 przyjęty zostaje do armji pruskiej na mocy patentu z 7 lutego 1900 r. jako podporucznik rezerwy reńskiego batalionu trenu i odkomenderowany z dniem 1 września na rok służby przy tym batalionie. Podczas służby należy patent jego uważać za datowany 16 lutego 1900 r.“

Nie jest to pierwszy wypadek wstąpienia do służby w armji pruskiej oficera, który okazał się niepożytecznym i niezdatnym w armji wirtemberskiej. I właśnie tacy to oficerowie, którzy wystąpić musieli z korpusu oficerskiego armji wirtemberskiej, nieraz już przyjęci zostali w szeregi korpusu oficerskiego prusk. Swego czasu omawiano to nawet bardzo drugo i szeroko w parlamencie niemieckim. Wówczas przedstawiciele rządu zwalczali zdanie tych posłów, którzy w przyjmowaniu do korpusu pruskiego wyrzuconych z armji wirtemberskiej oficerów dopatrywali się stawiania armji pruskiej niżej od wirtemberskiej. Wypadek ten jednakże popiera zdanie owych posłów. Faktem jest, że podobne postępowanie pruskiego zarządu armji musi wywołać wrażenie, że w Prusiech nawet najniesprawiedliwsze obchodzenie się z żołnierzami nie jest wcale uważane za zbyt wielkie przestępstwo.

Z kraju.

Jasło (*Małoletni podpalacz*) We wsi Roztokach pod Jasłem w niedzielę w samo południe czteroletni synek włościanina Musiała z zemsty, że brat jego spał w stodole, a bawić się z nim nie chciał, podpalił stodołę, z której brat jego zaledwie z życiem uszedł. Pastwą płomieni padła stodoła pełna zbiorów i chałupa.

Kronika z ostatniej chwili.

Kronika krakowska. (Telefonem). Opróżnienie Zamku królewskiego na Wawelu z załogi wojskowej już ukończono. Kancelarje, sąd, areszta garnizonowe przeniesiono do nowych koszar, zaś bataljon 56 pp. do bastjonu fortecznego. Jedynie w osobnych budynkach na Wawelu mieszczą się jeszcze baterja artylerji polnej i szpital garnizonowy.

Opróżniony zamek odebrał oddział budownictwa wojskowego i niebawem odda go miastu.

Trąba wodna. Salamanka. (Tel.) Trąba wodna wyrządziła wielkie szkody.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 3 sierpnia.

(*fr.*) Ogłoszenie półrocznego bilansu Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, tudzież napływające wciąż doniesienia o żniwach węgierskich, utorowały dziś drogę znacznej zwyżce kursów. Akcje kredytowe podniosły się o 3 korony. Z walorów przemysłowych faworyzowano dziś praskie akcje i innych przedsiębiorstw, należących do kartelu żelaznego.

Z Pragi i Hamburga donoszą o znacznem obniżeniu się cen cukru w handlu hurtownym. Powodem tego jest nieudała spekulacja dwóch wielkich spekulantów francuskich, z których jednym jest znany deputowany, nacjonalistyczny Jaluzot. Spekulował on od kilku miesięcy na zwyżkę cen cukru i stracił podobno na tem przeszło 14 miljonów franków.

Z Liberca donoszą, że tamtejsza rada gminna uchwaliła zaciągnąć w miejscowej kasie oszczędności pożyczkę 3 miljonów koron na urządzenie centrali elektrycznej i wykupno tramwaju. Pieniądze te pożycza Kasa oszczędności gminie na $4^1/_8$%.

— **Lwowski targ na bydło** z dnia 2 sierpnia. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 50 sztuk; b) jałowników 83 sztuk; c) cieląt 79 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny — sztuk. Razem 212 sztuk. Woły z paszy płacono od 62 do 69·— kor., buhaje tuczone od 71 do 78·— kor., krowy tuczone od 66 do 68·— kor., jałownik od — do — kor., cielęta od 70 do 85 kor., nierogaciznę od — do — kor., wszystko licząc za jeden centnar metrycz. żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń.** Likwidatorzy pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej otrzymali z krajowej dyrekcji skarbu zawiadomienie, że w sprawie ugody w toczącym się procesie o należytości odpisano procenta zwłoki i inne należytości w łącznej kwocie 74.741 kor. Zatem należy uważać za rzecz pewną, że z dniem 1 września, kwota likwidacyjna $403^8/_{100}$ koron w 4% rencie koronowej z dodaniem 12 kor. 18 hal. gotówką za każdę akcję będzie wypłacona.

— **Wiedeń** 3 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·75, Akcje węg. Zakł. kred. 781·—, Akcje Anglobanku 309·75, Akcje Unionbanku 544·25, Akcje Laenderbanku 452·25, Akcje Bankvereinu 554·25, Akcje Bodencredit 1030·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 554·—, Akcje kolei państw. 672·—, Akcje kolei połud. 88·75, Kolei Elbethal 444·25, Akcje kolei Północnej 5870, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 529·—, Akcje Rima Muranji 551·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2693, Akcje fabryki broni 558·—, Akcje tureckie tytoniowe 380·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 920·—, Oblig. węg. indemn. 96·60, Renta majowa 100·55, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·10, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 99·—, Losy tureckie 141·75, Marki 117·33, Ruble 253·—

— **Budapeszt** 3 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 16·— do 16·12; pszenica na kwiecień 16·58 do 16·60; żyto na październik 13·— do 13·02; żyto na kwiecień 1906 r. 13·46 do 13·48; owies na październik 11·72 do 11·74; owies na kwiecień 1906 r. 12·18 do 12·20; kukurudza na sierpień 15·80 do 15·82; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukudza na maj 1906 r. 12·30 do 12·32; rzepak na sierpień 24·20 do 20·40. — Oferty, mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: spokojne. Pogoda: gorąco.

†

Stanisława Marja Sołtys

usnęła w Panu dnia 2 sierpnia b. r. w 2 wiośnie życia.

W smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 4 sierpnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Chorążczyzny l. 15 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1905.

„Stella“ K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.